

Schody donikąd

Piotr Rubik

Na schodach do nikąd przysiadły dzieciaki,
Na schodach do nikąd, w krainie wyobraźni.
Kredkami rysują motyle i ptaki,
Barwnymi kredkami radości i przyjaźni.

refen:

Na łądźce komina biały kwiatek chmurki,
Biegnie ku mnie dziewczyna z górki na pazurki!
Wiatr wypełnia muzyką każdą myśl i duszę,
Więc schodami donikąd dojdę tam, gdzie muszę!

Przez błękitną dal łąki skacze piłka słońca,
Ptaszki, ważki, biedronki grają mecz bez końca.
Na zabawie z muzyką tyle butów zdarto,
Więc schodami do nikąd dojdę tam gdzie warto!

Na schodach do nikąd przysiedli dorośli,
Na schodach do nikąd, w krainie beznadziei.
Zapomnieć zdążyli, jak wchodząc w wiek ośli,
Wyrzekli się kredek a jednak pantha rei!

refren:

Na łądźce komina biały kwiatek chmurki,
Biegnie ku mnie dziewczyna z górki na pazurki!
Wiatr wypełnia muzyką każdą myśl i duszę,
Więc schodami do nikąd dojdę tam gdzie muszę!

Przez błękitną dal łąki skacze piłka słońca,
Ptaszki ważki biedronki grają mecz bez końca.
Na zabawie z muzyką tyle butów zdarto,
Więc schodami do nikąd dojdę tam gdzie warto!

I schody donikąd zmieniły się nagle,
Schodami do nieba nazwane i do tęczy.
Płyniemy po niebie, łapiemy nuty w żagle,
Dorośli i dzieci wśród białych bżów naręczy.

refren:

Na łądźce komina biały kwiatek chmurki,
Albo będę miał syna, albo cztery córki!
Wiatr wypełnia muzyką każdy skrawek nieba,
Więc schodami do nikąd dojdę tam gdzie trzeba!

Przez błękitną dal łąki skacze piłka słońca,
Każdą chwilą rozłąki martwię się bez końca!
Na zabawie z muzyką tyle strun zerwałem,
Więc schodami do nikąd dojdę tam gdzie chciałem!